

*Wykład wprowadzający*

Jerzy J. Wiatr

## Co lektura Marksa może dać ludziom XXI stulecia?

**Słowa kluczowe:** *filozofia praktyki, klasy, marksizm, państwo, polityka, socjologia*

Obserwujemy obecnie interesujące zjawisko – renesans zainteresowania spuścizną intelektualną Karola Marksa, tak jeszcze niedawno uważaną dość powszechnie albo za totalnie błędną i szkodliwą, albo za przestarzałą, a przez to bezużyteczną dla naszych czasów. Wydaje mi się, że dobiega końca pewien etap, w którym modne było okazywanie lekceważenia wobec spuścizny intelektualnej Karola Marksa. Było to zjawisko o tyle zastanawiające, że jeszcze stosunkowo niedawno – pół wieku temu – w środowiskach intelektualnych całego świata można było obserwować autentyczne zainteresowanie Marksem i jego dorobkiem. Nie można było sprowadzać tego do akceptacji ówczesnych systemów politycznych wywodzących swą legitymizację z oficjalnej doktryny marksizmu-leninizmu. Gdy pod koniec lat sześćdziesiątych zacząłem wykładać na amerykańskich uniwersytetach, jednym z najciekawszych doświadczeń, jakie z tego wyniosłem, było zetknięcie się z bardzo poważnym stosunkiem moich amerykańskich studentów do marksizmu – rzecz prosta rozpatrywanego jako poważna teoria społeczna, a nie polityczna ideologia. Pod koniec XX wieku załamanie się systemów państwowego socjalizmu w Europie Wschodniej przyniosło – jak się wydaje, przejściowe – odchodzenie od zainteresowania myślą Marksa, zwłaszcza – ale nie wyłącznie – w naszej części Europy. Wygląda na to, że obecnie ta sytuacja ulega zmianie.

Parę lat temu znany lewicowy socjolog amerykański David Ost zredagował specjalny numer pisma „East European Politics and Societies and Cultures” w całości poświęcony powrotowi do marksowskiego paradygmatu analizy kla-

sowej w posocjalistycznych państwach Europy Wschodniej, w tym – o czym pisał sam Ost – w Polsce (Ost 2015). Lektura tego numeru prowadzi do dwóch głównych wniosków. Po pierwsze, wprowadzona do nauki światowej analiza polityki i kultury w kategoriach klasowych wciąż ma zastosowanie do stosunków społecznych naszego stulecia. Po drugie, zainteresowanie marksowskim paradygmatem odrodziło się przede wszystkim w młodym pokoleniu uczonych, którzy nie są w tym stopniu dotknięci doświadczeniem XX-wiecznego totalitaryzmu, jak moje pokolenie.

Ten swego rodzaju „powrót do Marksa” nie oznacza, rzecz prosta, bezkrytycznej akceptacji wszystkiego, co składa się na jego dorobek. Oznacza natomiast gotowość poważnego zastanowienia się, co w tym dorobku zachowuje znaczenie dla rozumienia współczesnego świata – tak bardzo innego niż świat opisywany przez niemieckiego filozofa.

Warto w tym kontekście zastanowić się nad tym, jak dalece dzisiejsze odrodzenie zainteresowania dorobkiem Marksa może być potraktowane jako kontynuacja pewnego nurtu myśli marksistowskiej, postrzeganego najczęściej jako „rewizjonistyczny” w stosunku do marksistowskiej ortodoksji, a tym samym skazanego na marginalizację w okresie ideologicznej dominacji oficjalnej wersji marksizmu. Nurt ten występował w pewnym związku z wydarzeniami politycznymi w ówczesnych państwach socjalistycznych. W Polsce jego najciekawszym okresem było pierwsze dziesięciolecie po przełomie październikowym 1956 roku. W Jugosławii – gdzie nurt ten znalazł najciekawszy wyraz w publikacjach grupy Praxis – jego najlepszy okres to lata pięćdziesiąte i sześćdziesiąte, gdy trwały poszukiwania modelu socjalizmu alternatywnego wobec wzorców radzieckich (Vranicki 1973). W Czechosłowacji nurt ten dał o sobie znać w krótkim okresie poprzedzającym Praską Wiosnę (Golan 1971, 1973). Dziś tradycja ta skazana jest na niemal zupełne zapomnienie, ale sądzę, że warto do niej wracać, zwłaszcza wtedy, gdy na nowo odczytuje się spuściznę marksowską.

W moich własnych pracach pozostaję wierny pewnej tradycji intelektualnej, którą mój nauczyciel akademicki Julian Hochfeld nazwał (za Kazimierzem Kelles-Krauzem) „otwartym marksizmem” (Wiatr 2017). W odróżnieniu od wielu moich rówieśników, w przeszłości gorących wyznawców marksizmu-leninizmu, nigdy nie porzuciłem przekonania, że właściwie rozumiany marksizm stanowić może najbardziej intelektualnie płodną inspirację dla badań nad społeczeństwem i polityką. Dałem temu wyraz między innymi w nowym (siódmym już) wydaniu mojej *Socjologii polityki* (Wiatr 2018), w której – tak jak czterdzieści lat temu – eksponuję znaczenie paradygmatu marksowskiego dla interpretacji stosunków politycznych.

Nie oznacza to, rzecz prosta, bezkrytycznego przyjmowania wszystkiego, co składa się na marksowski dorobek naukowy czy na marksowską wizję przy-

szłości. W dorobku tym są treści, które – choć dające się obronić w odniesieniu do czasu, gdy się pojawiły – stały się nieadekwatne do warunków późnego kapitalizmu. Dotyczy to zwłaszcza teorii ekonomicznej, w tym uproszczonej koncepcji „wartości dodatkowej” oraz błędnej prognozy „bezwzględnego zubożenia proletariatu”, z której Marks wywodził prognozę nieuchronności rewolucji i zastąpienia kapitalizmu przez bezklasowe społeczeństwo komunistyczne. Całkowicie fałszywa i prowadząca do totalitarnych konsekwencji okazała się leninowska interpretacja marksistowskiej tezy o „dyktaturze proletariatu” – u samego Marksa wyrażonej nadzwyczaj niejasno, a w marksizmie-leninizmie przekształconej w teorię totalnej, nieopartej na prawie, dyktatury partii komunistycznej. Marksowska filozofia wolności, jak znakomicie wykazał Andrzej Walicki (1995), została zdezawuowana przez to, że w logiczny sposób prowadziła do odrzucenia indywidualnej wolności w imię szczególnie pojmowanego uwolnienia ludzkości od zależności od represyjnych stosunków ekonomicznych i społecznych. Nie znaczy to jednak, że unieważniony został sam ideał wyzwolenia ludzkości z niesprawiedliwych stosunków społecznych. Nawiązująca do Marksa nowa lewica poszukuje obecnie innych dróg realizacji tego ideału.

Pod koniec XX wieku kryzys, a następnie upadek tak zwanych „systemów komunistycznych” w Europie spowodował niemal powszechne (zwłaszcza w naszej części świata) odrzucenie marksizmu jako doktryny nie tylko błędnej, ale także szkodliwej, gdyż prowadzącej do politycznie groźnych konsekwencji. W tym samym czasie w rozwiniętych ekonomicznie, demokratycznych państwach Ameryki Północnej i Europy Zachodniej triumfy święcił neoliberalizm ekonomiczny wywodzący się z doktryny ekonomicznej Friedricha Augusta von Hayeka i „szkoły chicagowskiej”. Sukcesy polityki gospodarczej Ronalda Reagana i Margaret Thatcher – jak się miało z czasem okazać, przejściowe – stanowiły argument na rzecz poglądu, że „nie ma alternatywy” w stosunku do demokratycznego kapitalizmu, a tym samym – że marksowski paradygmat zmiany ustroju skompromitował się nieodwracalnie. Francis Fukuyama dał wyraz neoliberalnemu optymizmowi w głośnej – a obecnie przez niego samego porzuconej – koncepcji „końca historii” (Fukuyama 1996). Rzecz miała się nieco inaczej w krajach peryferyjnego kapitalizmu, zwłaszcza w Ameryce Łacińskiej, gdzie radykałowie wciąż czerpali natchnienie z dorobku neomarksistowskiej „teorii zależności” (Victor Raul Haya de la Torre, Andre Gunder Frank, Fernando Henrique Cardozo, Helio Jaguaribe, Pablo Gonzales Casanova i in.), ale i tam wpływy tej koncepcji były mniejsze niż w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych ubiegłego wieku, gdy święciła ona największe triumfy.

Wszystko to tworzyło klimat intelektualny, w którym przyznawanie się do marksizmu uchodziło za niebezpieczną aberrację. Nie minęło jednak ćwierć wieku, by sytuacja się zmieniła. Powrót do poważnego zainteresowania dorob-

kiem marksowskim ma swe źródła nie tyle w rozważaniach naukowych, co w zmienionym klimacie politycznym początku nowego stulecia.

Załamana się przede wszystkim wiara w to, że sam rozwój gospodarczy prowadzi do powszechnego dobrobytu, a tym samym do wygaszania konfliktu klasowych interesów. Wprawdzie mamy do czynienia z imponującym wzrostem gospodarczym, w tym także w dawniej peryferyjnych krajach Azji i Ameryki Łacińskiej, ale wzrost ten nie przekłada się na redukcję światowych nierówności. Wszystkie analizy ekonomiczne potwierdzają istnienie tendencji do stałego wzrostu nierówności ekonomicznych – i to zarówno między państwami, jak i w ich ramach. Tak zwana klasa średnia, uważana za ostoję stabilizacji w rozwiniętych krajach demokratycznego kapitalizmu, stoi w obliczu zubożenia – i to zarówno bezwzględnego, jak i (szczególnie) względnego, wyrażającego się w drastycznie rosnącej dysproporcji między jej dochodami i standardem życia a bogactwem kapitalistycznej oligarchii. Rosnące dysproporcje między bogatą Północą i biednym Południem, w połączeniu z powiększającą się dysproporcją demograficzną, rodzą presję migracyjną, wobec której ani Stany Zjednoczone, ani Unia Europejska nie potrafią wypracować realistycznej i społecznie akceptowalnej polityki regulowanego przepływu ludności.

Wszystko to prowadzi do rozpowszechnionego – także w zamożnych państwach Ameryki i Europy – radykalnego populizmu, najczęściej w wersji prawicowej, który w nowym stuleciu stał się najważniejszym zagrożeniem dla ładu demokratycznego (von Beyme 2016). Wiek XXI nie jest wiekiem rewolucji, ale jest wiekiem pogłębiającego się kryzysu dotychczasowego ładu politycznego i ekonomicznego.

Kryzys ten stanowi, jak sądzę, podstawową przyczynę, dla której wraca zainteresowanie myślą Karola Marksa. Jest to zainteresowanie krytyczne, wolne od doktrynerskiego traktowania niemieckiego myśliciela tak, jakby był religijnym prorokiem. Przy oczywistych (dla współczesnego odbiorcy) błędach i uproszczeniach pozostaje bowiem Marks twórcą koncepcji, które nadal mają znaczenie dla rozumienia współczesności i dla prognozowania przyszłości.

Pierwszą i – jak sądzę – najważniejszą wskazówką płynącą z prac Marksa jest świadomość tego, że powstały w XIX i XX wieku ład kapitalistyczny nie jest ostatnim słowem historii, że nie jest wieczny. Marks mylił się sądząc, że ład ten obali rewolucja proletariacka i idealizował mającą się z tej rewolucji zrodzić komunistyczną przyszłość. Natomiast miał rację wskazując na to, że kapitalizm, jak wszystkie ustroje przeszłości, mieć będzie swój kres. Jak do tego dojdzie, jakie będą siły napędowe zmiany ustrojowej, jaki – ewolucyjny czy rewolucyjny – będzie jej charakter, to pytania, na które nie mamy obecnie odpowiedzi. Z pewnością odpowiedzią na te pytania nie może być marksowska koncepcja rewolucji proletariackiej jako drogi do komunistycznej arkadii. Natomiast od Marksa wywodzi się – moim zdaniem wciąż aktualne

– przekonanie, że możliwy jest inny scenariusz przyszłości, lepszy od tego, który znamy z własnego doświadczenia.

Od Marksa wywodzi się też przekonanie, że – jak pisał (w *Osiemnastym brumaire’a Ludwika Bonaparte*) – „ludzie sami tworzą swoją historię”, z czego płynie aktywistyczna koncepcja historii, nazwana przez Antonio Gramsciego „filozofią praktyki” (Gramsci 1961). W marksizmie ścierają się dwie przeciwstawne koncepcje historii: deterministyczna i aktywistyczna. Determinizm historyczny, reprezentowany bardziej przez Engelsa niż przez Marksa i mający niemalże wpływ na socjalistycznych teoretyków Drugiej Międzynarodówki (zwłaszcza Karola Kautskiego czy Jerzego Plechanowa), zakładał nieuchronność zwycięstwa socjalizmu, gdy do tego dojrzeją warunki ekonomiczne i społeczne. Nie bez racji krytykowano ten punkt widzenia, jako logicznie sprzeczny z przygotowaniem rewolucji socjalistycznej. Aktywistyczna interpretacja marksizmu, w jej skrajnej (wywodzącej się od Lenina i Trockiego) postaci zacierała natomiast ten element marksizmu, który akcentował znaczenie odziedziczonych – a więc ograniczających możliwości skutecznego działania – warunków historycznych. Adam Schaff w ignorowaniu tych właśnie warunków widział, nie bez racji, jedno z najważniejszych źródeł totalitarnej deformacji ruchu komunistycznego (Schaff 1984).

Z perspektywy czasu wydaje mi się ważne, by we właściwy sposób rozumieć marksowską koncepcję filozofii praktyki. Jest ona oparta na przekonaniu, że nic w historii nie dzieje się samo, że wszystko jest dziełem ludzi, ale zarazem, że ludzie ci działają w ukształtowanych przez przeszłość warunkach, a więc nie są w stanie urzeczywistnić celów, dla realizacji których nie dojrzały jeszcze historyczne warunki. Takie odczytanie myśli Marksa wydaje mi się szczególnie istotne dla ludzi nowego stulecia. Istnieje bowiem dziś – silniejsze niż trzydzieści lat temu – poczucie, że obecne stosunki społeczne są nie tylko dalekie od ideału, ale także nie tak niezmiennie, jak sądzili apologety neoliberalnej ekonomiki. Potrzeba zmiany – tak jak w czasach Marksa – staje się znów ważnym elementem zbiorowej świadomości. Karol Marks nie był, rzecz prosta, jedynym myślicielem postulującym świadome kształtowanie przyszłości w drodze zbiorowej działalności, ale był pod tym względem najbardziej konsekwentny. Nic więc dziwnego, że ku jego spuściźnie zwracają się obecnie ci, którzy nie godzą się z istniejącym porządkiem rzeczy i widzą drogę do jego zmiany w zbiorowym działaniu. Tym samym Marks staje się ideowym przewodnikiem nowej lewicy.

Marks jako ekonomista i jako filozof jest dziś znacznie bardziej przestarzały niż Marks jako socjolog. Choć nie używał w odniesieniu do siebie tego określenia i nigdzie w swych pracach nie odnosił się do koncepcji socjologii jako odrębnej, najogólniejszej nauki o społeczeństwie, był Marks jednym z najważniejszych socjologów pierwszego, formatywnego okresu w historii

tej dyscypliny. Dwa wątki jego twórczości socjologicznej mają dla nauki dzisiejszej znaczenie podstawowe: teoria klas społecznych i konfliktu klasowego oraz paradygmat analizy państwa w kategoriach związku polityki z interesami społecznymi.

Karol Marks nigdy nie zdefiniował klasy społecznej, a śmierć zaskoczyła go wtedy, gdy w niedokończonym dziele swego życia – *Kapitale* – napisał tytuł nowego rozdziału, mającego odpowiedzieć na pytanie, czym są klasy społeczne. Jego rozumienie tego zjawiska odczytujemy z różnych prac mniejszych, gdzie zresztą spotykają się ze sobą co najmniej dwie odmienne wizje podziału klasowego: dychotomiczny podział na wyzyskujących kapitalistów i wyzyskiwanych proletariuszy (*Manifest komunistyczny*) oraz bardziej skomplikowany podział na różne odłamy burżuazji, chłopstwo, drobnomieszczactwo, proletariat (*Osiemnasty brumaire’a Ludwika Bonaparte*). Koncepcja klasy i konfliktu klasowego gra w twórczości Marksa dwojaką rolę: stanowi ideologiczne uzasadnienie proletariackiej rewolucji oraz intelektualny instrument dla wyjaśniania skomplikowanych zjawisk politycznych.

Zwłaszcza w tym drugim sensie stał się Marks jednym z najważniejszych klasyków socjologii, szczególnie socjologii polityki. W 1957 roku Reinhard Bendix i Seymour Martin Lipset w znakomitej syntezie socjologii polityki podkreślili szczególną rolę marksowskiego paradygmatu konfliktu klasowego dla interpretacji zjawisk politycznych (Bendix, Lipset 1957). Pogląd ten utrzymał się w nauce światowej. Trudno sobie wyobrazić socjologa, który zignorowałby ten szczególny, przez Marksa wprowadzony, punkt widzenia, jakim jest klasowa analiza społeczeństwa. Samo pojęcie klasy ulega modyfikacji, przez wprowadzenie gradacyjnego (a nie dychotomicznego) postrzegania podziału klasowego (Max Weber) lub przez uwzględnienie zmiennych kulturowych (Pierre Bourdieu), ale w niczym nie dezaktualizuje to wkładu Karola Marksa. Wprawdzie w socjologii polskiej obserwować można ostatnio fascynację tym sposobem postrzegania podziałów klasowych, który zainicjował Pierre Bourdieu (Gdula 2016; Dębska 2016; Trębaczowski 2016), ale nie oznacza to, by straciła na znaczeniu marksowska koncepcja klas społecznych i konfliktu klasowego. Najważniejszym i nadal aktualnym wkładem Marksa w rozumienie polityki jest odkrycie roli, jaką w polityce państw odgrywiają interesy klasowe. Późniejszy rozwój socjologii polityki przyniósł pogłębienie tego paradygmatu. Zwrócono uwagę na rolę odgrywaną nie tylko przez klasy, ale także przez różnego rodzaju grupy interesu. Odrzucono marksowski pogląd, iż państwo jest zawsze i wszędzie narzędziem panowania politycznego klasy ekonomicznie panującej, gdyż – w XX wieku – pojawiły się sytuacje, w których władze państwowe działały na rzecz klas ekonomicznie nieuprzywilejowanych. Sytuacje takie stanowią rezultat zmian, jakie nastąpiły w charakterze współczesnego państwa w wyniku wprowadzenia powszechnego

prawa wyborczego i pojawienia się silnych partii lewicowych. Ten kierunek rozwoju państwa demokratycznego podważył marksowski schemat interpretacji władzy państwowej jako będącej zawsze i wszędzie narzędziem w ręku klasy ekonomicznie panującej. Nie oznacza to jednak odrzucenia tego, co stanowi sedno paradygmatu marksowskiego – a więc interpretacji polityki w kategoriach sprzecznych interesów klasowych i grupowych.

Interpretacja polityki w kategoriach konfliktu klasowych interesów pozwala pogłębić i urealnić ocenę wielu decyzji podejmowanych przez władze państwowe: między innymi w takich obszarach jak podatki, służba zdrowia czy oświata. Czysto pragmatycznemu podejściu do tych zagadnień, rozpatrywanych wyłącznie w kategoriach pragmatycznej skuteczności, przeciwstawia się coraz częściej analizę w kategoriach rozbieżnych interesów klasowych. Neoliberalny postulat jak najniższych podatków okazuje się w świetle takiej analizy wariantem szczególnie korzystnym dla klas zamożniejszych, gdyż ich członkowie łatwiej mogą z własnych środków opłacić to, co przy wyższych podatkach jest finansowane ze środków publicznych, na przykład ochronę zdrowia czy szkolnictwo.

Interesującym obszarem, w którym lektura Marksa nadal może być źródłem wartościowych inspiracji, jest perspektywa narodów w zmieniającym się świecie. Marks był przekonany, że narody, które traktował jako zjawisko w pełni ukształtowane w erze kapitalizmu, będą „obumierały” wraz z tym ustrojem. Prognoza ta jest w tym sensie niesprawdzalna, że nie dokonał się zgon formacji kapitalistycznej, a więc nie pojawiła się przesłanka, na której Marks oparł swą prognozę. Przeciw koncepcji obumierania narodów przemawia jednak doświadczenie dotychczasowych państw socjalistycznych, w których więź narodowa nie tylko nie nikła, lecz ulegała wzmocnieniu. Natomiast prognozę marksowską można, jak sądzę, konfrontować z doświadczeniem procesów integracyjnych końca XX i początków XXI stulecia.

Procesy te nie powodują obumierania narodów, ale przynoszą ważne zmiany w ich charakterze. Rodzi się poczucie ponadnarodowej więzi z całą rodziną integrujących się narodów europejskich. Poczucie bycia Europejczykiem nie eliminuje poczucia bycia Polakiem, Francuzem czy Niemcem, ale nadaje poczuciu narodowemu inne niż w przeszłości zabarwienie. Procesom tym przeciwstawia się zarazem renesans agresywnych nacjonalizmów, często odwołujących się do rasistowskiego mitu wspólnej krwi. Te wzajemnie sprzeczne procesy wymagają uważnej analizy, w której marksowski pogląd na zmienny charakter więzi narodowej i na powiązanie istniejące między tą więzią a całokształtem stosunków społecznych może mieć szczególne znaczenie.

Podsumowując, podkreślić pragnę trwałą aktualność myśli Marksa w dwóch obszarach: filozofii człowieka rozumianej jako „filozofia praktyki”, służąca przewyżczeniu wszelkich postaci alienacji, oraz socjologii, zwłaszcza socjolo-

gii polityki. Straciła natomiast swą atrakcyjność – niegdyś znaczną – marksowska koncepcja rewolucji, a zwłaszcza wyprowadzona z niej i rodząca groźne, totalitarne konsekwencje koncepcja „dyktatury proletariatu”. W XXI wieku Marks nadal pozostaje – a może raczej ponownie staje się – myślicielem szczególnie ważnym dla tych, którzy dostrzegają strukturalne wady istniejących systemów i szukają dróg nie tylko do zrozumienia, ale także do zmieniania świata, w którym żyją.

## Bibliografia

- Bendix Reinhard, Lipset Seymour Martin (1957), *Political Sociology*, „Current Sociology”, vol. VI, nr 2 (cały numer).
- Beyme Klaus von (2016), *From Post-Democracy to Neo-Democracy*, Mosbach: Springer International Publisher.
- Dębska Katarzyna (2016), *Perspektywa teorii Pierre’a Bourdieu w polskich badaniach socjologicznych*, „Studia Socjologiczno-Polityczne. Seria Nowa” nr 1–2, s. 55–78.
- Fukuyama Francis (1990), *Koniec historii*, Poznań: Zysk i S-ka.
- Gdula Maciej (2016), *Krytyka i kontynuacja teorii Pierre’a Bourdieu w socjologii Bernarda Lahire’a*, „Studia Socjologiczno-Polityczne. Seria Nowa” nr 1–2, s. 11–30.
- Golan Galia (1971), *The Czechoslovak Reform Movement*, Cambridge: Cambridge University Press.
- Golan Galia (1973), *Reform Rule in Czechoslovakia: The Dubcek Era, 1968–1969*, Cambridge: Cambridge University Press.
- Gramsci Antonio (1961), *Niektóre zagadnienia z zakresu badań nad filozofią praktyki*, w: tenże, *Pisma wybrane*, t. 1, s. 62–96.
- Ost David (2015a), *Class after Communism: Introduction to the Special Issue*, „East European Politics and Societies and Cultures”, vol. 29, nr 3, s. 543–564.
- Ost David (2015b), *Stuck in the Past and the Future: Class Analysis in Postcommunist Poland*, „East European Politics and Societies and Cultures”, vol. 29, nr 3, s. 610–624.
- Schaff Adam (1989), *Ruch komunistyczny na rozstaju dróg*, Warszawa: Iskry [oryginał niemiecki wydany w 1984 roku pt. *Die kommunistische Bewegung am Scheideweg*].
- Trembaczowski Lukasz (2016), *Powracająca klasa? Pozycja klasowa a reprodukcja klasy przedsiębiorców w kontekście teorii Pierre’a Bourdieu*, „Studia Socjologiczno-Polityczne. Seria Nowa” nr 1–2, s. 79–100.



- Vranicki Predrag (1973), *Die Hauptrichtungen der marxistischen Philosophie im 20. Jahrhundert*, w: Tasso Borbé (red.), *Der Mensch – Subjekt und Objekt: Festschrift für Adam Schaff*, Wien: Europaverlag, s. 383–398.
- Walicki Andrzej (1995), *Marxism and the Leap to the Kingdom of Freedom. The Rise and Fall of the Communist Utopia*, Stanford: Stanford University Press.
- Wiatr Jerzy J. (2017), *Otwarty marksizm i odrodzenie socjologii: rola Juliana Hochfelda i Zygmunta Baumana*, „Studia Socjologiczno-Polityczne. Seria Nowa” nr 1 (6), s. 13–25.
- Wiatr Jerzy J. (2018), *Socjologia polityki*, Warszawa: Europejska Wyższa Szkoła Prawa i Administracji, wyd. VII – rozszerzone.

## Streszczenie

W XXI wieku obserwujemy powrót do Marksa, zwłaszcza w kręgach nowej lewicy. Dotyczy to zwłaszcza socjologicznej części jego dziedzictwa. Krytyczny stosunek do spuścizny Marksa oznacza gotowość rewizji twierdzeń błędnych lub zdezaktualizowanych i konfrontowania tego dorobku z ustaleniami nauki współczesnej. Odrzucona została część jego poglądów (zwłaszcza teoria rewolucji i dyktatury proletariatu), ale dorobek Marksa zachowuje swą aktualność jako: (1) filozofia praktyki, tj. teoria zorientowana na przekształcanie społeczeństwa, oraz (2) socjologiczna teoria interpretująca politykę w kategoriach interesów klasowych.